

Gra polskim pionkiem na szachownicy świata

11 marca 2009

Gra polskim pionkiem na szachownicy świata rozgrywa się na tle gwarantowanego obustronnego zniszczenia Rosji i USA, dwóch superpotęg nuklearnych, które utrzymują się wzajemnie w chwiejnej równowadze, manipulowanej jednak przez międzynarodową finansjerę, głównie żydowską. Początek obecnej prosperity finansowej elity świata datuje się od czasu, kiedy rewolucja przemysłowa pociągnęła za sobą rewolucję finansową, umożliwiając zawrotne kariery takich bankierów, jak Rothschildowie, Wartburgowie, Schiffowie i inni.

Powstanie państwa Izrael zapewniło tej elicie pieniądza „prywatną bazę” w grze, mającej w końcu doprowadzić do kontroli świata za pomocą jednego rządu i jednej waluty. Podstawowym elementem sprawowania władzy światowej przez elitę finansową jest narzucenie prywatnej kontroli nad bankiem centralnym, drukującym pieniądze i kontrolującym światową politykę monetarną, tak jak się to już obecnie dzieje na mniejszą skalę w USA i Wielkiej Brytanii.

W Stanach Zjednoczonych prywatny bank, funkcjonujący pod nazwą The Federal Reserve (FED), działa dla zysku prywatnych właścicieli, a zarazem ma wyłączność na drukowanie banknotów dolarowych i tym samym kierowanie polityką monetarną państwa. Dzieje się to wbrew wyraźnym przepisom konstytucji amerykańskiej, która przyznaje wyłączne prawo drukowania pieniędzy rządowi federalnemu. Identyczna sytuacja ma miejsce w Wielkiej Brytanii, gdzie także bank centralny jest instytucją prywatną działającą dla zysku właścicieli.

Nic dziwnego, że miliarderzy-oligarchowie w Rosji – jak podaje prasa izraelska – załatwiają swoje żądania ustępstw od Moskwy za pośrednictwem interwencji Waszyngtonu bardziej skutecznie,

niż gdyby sami interweniowali bezpośrednio w Moskwie. Dzieje się tak, ponieważ już w 1913 roku została zapoczątkowana kontrola elity finansowej nad gospodarką i polityką USA, wskutek zatwierdzenia przez Kongres banku centralnego, The Federal Reserve, niezależnego od rządu w Waszyngtonie.

Głównym architektem i pierwszym prezesem The Federal Reserve w 1913 roku był Paul Wartburg, brat Maksa Wartburga, głównego bankiera cesarstwa niemieckiego w czasie I wojny światowej, który dostarczył Leninowi 6 milionów dolarów w złocie w celu finansowania puczu bolszewickiego w Petersburgu. Rząd niemiecki poparł wówczas wybuch rewolucji w Rosji, co pozwalało mu na przerzucenie wojsk niemieckich ze wschodu na front zachodni wobec interwencji wojsk USA we Francji.

Drugi brat Paula Wartburga, Feliks, był zięciem Jakuba Schiffa, głównego partnera banku nowojorskiego Kuhn, Loeb & Co, w którym wszyscy trzej bracia Wartburgowie byli partnerami, a Maks Wartburg kierował również bankiem Rothschilda we Frankfurcie nad Menem.

Jakub Schieff zainwestował w pucz bolszewicki 20 milionów dolarów w złocie, z którą to sumą wyjechał z Nowego Jorku Lew Trocki, na statku „Christiana Fiord”. W Petersburgu spotkał się z Leninem i za przywiezione pieniądze mogli wynająć gangi zorganizowanej zbrodni, by dokonać puczu bolszewickiego, a następnie utrzymywać się przy władzy za pomocą „czerwonego terroru”.

Rząd Lenina, w latach 1918-1922, wpłacił 100 milionów dolarów w złocie firmie Kuhn, Loeb & Co. Nic dziwnego, że w tym okresie wszystkie międzynarodowe organizacje żydowskie były przeciwne odrodzeniu się niepodległego państwa polskiego. Także Wielka Brytania odrzuciła w 1918 roku projekt przebiegu granic polskich przedstawiony przez Romana Dmowskiego, który z poparciem Francji żądał Wolnego Miasta w regionie Królewca, a nie Gdańska, jak to przeforsowała Wielka Brytania. Wówczas to dowódca wojsk francuskich, Ferdynand Foch, wskazując na Gdańsk, przepowiedział, że w tym miejscu zacznie się druga

wojna światowa.

W 1943 roku, gdy trwały jeszcze zmagania drugiej wojny światowej, w Teheranie, podczas konferencji zorganizowanej przez magnata nowojorskiego i ambasadora USA w Moskwie, Averella Harrimana, ożenionego z Żydówką, Polska straciła suwerenność na pół wieku, podlegając Sowietom. Dopiero w grudniu 1991 roku świat przyglądał się ze zdumieniem, jak Związek Sowiecki rozpada się na piętnaście oddzielnych republik. Wcześniej sekretarz stanu USA, James Baker, zapewniał Gorbaczowa, że wojska NATO nigdy nie przekroczą granicy między Wschodnimi i Zachodnimi Niemcami.

Złamanie obietnicy USA umożliwiło odradzającej się Polsce przystąpienie do NATO w 1999 roku, po okresie kandydowania od roku 1994. Wyzysk Polski przez Sowietów zastąpił teraz wyzysk ze strony Unii Europejskiej. Polska wskutek narzuconych sobie układów handlowych, powodujących polski deficyt eksportowy, utrzymywała w państwach UE ćwierć miliona miejsc pracy, podczas gdy w kraju bezrobocie sięgało 20 procent. UE zablokowała również polski handel przygraniczny z Ukrainą i Białorusią, co spowodowało straty roczne rzędu miliardów dolarów. Polska stała się członkiem Unii Europejskiej w dniu 1 maja 2004 roku.

Projekt wyrzutni antyrakietowej „Tarcza” w Polsce i super-radaru w Czechach zyskał nazwę pierwszego kroku do odnowienia zimnej wojny, bardzo lukratywnej dla kompleksu wojskowo-przemysłowo-syjonistycznego w USA i korzystnej dla strategicznych manipulacji światowej elity finansowej. Jeszcze bardziej zyskownym był dla tych kręgów układ, na mocy którego Polska zgodziła się wyposażać swoje wojska wyłącznie ekwipunkiem niby z USA, a w dużej mierze z Izraela, co nasz kraj niesłychanie zadłużyło i uzależniło.

Sytuacja przypomina rok 1962, kiedy Fidel Castro zawiadomił Moskwę, że USA szykują inwazję na Kubę, na co Rosjanie odpowiedzieli budową wyrzutni rakiet na Kubie, z

zastrzeżeniem, że wyrzutnie te wycofają w zamian za gwarancję Waszyngtonu, iż nigdy zbrojnie nie najedzie na Kubę i że usunie z Włoch i Turcji antysowieckie rakiety. Nastąpiła wówczas wymiana podobna do dzisiejszych targów o likwidację projektu „Tarczy” w Polsce i „Iskandera” w Kaliningradzie. Rosja groziła już Polsce bombardowaniem nuklearnym, gdyby doszło do instalacji wyrzutni USA na Pomorzu, oddalonych o mniej niż połowę dystansu do Moskwy niż dystans z Kuby do Waszyngtonu..

Niestety, Polska jest pionkiem w grze USA-Rosja, a wszelkie gwarancje bezpieczeństwa dawane przez Waszyngton 50 państwom, w tym rządowi polskiemu, są warte tyle, co czeki bez pokrycia, jak ocenia prezes Cato Institute w Waszyngtonie, Carpinter. Jest on autorem artykułów na temat możliwości „odstraszania”, za pomocą taktyk w USA nazywanych „deterrence”.

Obecnie słyszy się o używaniu groźby „Tarczy” w celu skłonienia Rosji do utrudniania budowy pierwszej bomby nuklearnej przez Iran, co naruszyłoby monopol dużego arsenału nuklearnego Izraela na Bliskim Wschodzie. Obama, wbrew wcześniejszym pozorom, obecnie sprzyja tej grze, jak czytamy w artykule pt. USA napiera na Rosję i Syrię, żeby „pomagały izolować” Iran, zamieszczonym w „The Wall Street Journal” z 4 marca 2009 roku.

Stanom Zjednoczonym zależy na izolowaniu Iranu, dlatego proponują odstąpienie od projektu „Tarczy” w Polsce w zamian za presję Rosji przeciwko Iranowi. Prezydent Obama w dniu 3 marca powiedział przed kamerami telewizji, że w liście do prezydenta Rosji napisał, iż plany amerykańskiej „Tarczy” są skierowane przeciwko Iranowi, a nie przeciw Moskwie, wbrew temu, co sądzi dowództwo sił zbrojnych Rosji.

Rosjanie natomiast sprawę możliwości poważnego postępu Iranu na drodze do budowy arsenału nuklearnego uważają jedynie za pretekst, mający na celu szantażowanie Rosji wyrzutniami rakiet z głowicami nuklearnymi, które mają być stawiane w

Polsce, o kilka minut lotu od ośrodków kontroli i dowodzenia w Moskwie. Tymczasem Polska już utraciła z powodu projektu „Tarczy” kontrakty na dostawę żywności do Rosji na rzecz innych członków NATO. A gra polskim pionkiem na szachownicy świata nadal trwa.

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)